

Rzeczpospolita. – 11.02.2020

Bartłomiej Kucharski

Niemiecko-francuski czołg przyszłości. Szansa czy miraż?

Nімецько-французький танк майбутнього. Шанс чи міраж?

Після візиту президента Франції Емманюеля Макрона до Польщі одним з найбільш коментованих питань були заяви про бажання приєднати Польщу до європейського резерву майбутньої програми MGCS. Журналіст у своїй публікації з'ясовує що це за програма. MGCS [Main Ground Combat System] – Основна наземна бойова система – франко-німецька танкова програма нового покоління. У досить далекій перспективі її ціль замінити Leopards 2 у Німеччині та танки Leclerc у Франції. Спільне будівництво танків нового покоління було б відповіддю на зростаючі витрати на дослідження та розробки та зменшення очікуваних замовлень для окремих армій. Чим більше замовлення, тим менша вартість одиниці продукції і більший шанс на фінансовий успіх підприємства. Уряди обох країн справедливо визнали, що спільне замовлення 500-600 танків плюс можливий експорт буде вигідніше, ніж конкуренція двом подібним конструкціям, спочатку замовленим у відносно невеликій кількості. До MGCS існувала інша спільна програма KNDS – це новий танк і система непрямого вогню - відомо лише, що танк може вступити на службу приблизно в 2040 році замість PzH 2000 та GCT 155. У жовтні 2019 року президент Франції Еммануель Макрон та канцлер Німеччини Ангела Меркель підписали в Тулузі угоду про продовження співпраці в обох програмах.

<https://www.rp.pl/RADAR-Przemysl-obronny/302109940-Niemiecko-francuski-czolg-przyszlosci-Szansa-czy-miraz.html>



Demonstrator czołgu E-MBT, będący w istocie nieco prowizorycznym efektem połączenia podwozia Leoparda 2A7 oraz wieży czołu Leclerc, został zaprezentowany podczas salonu Eurosatory 2018 i miał stać się symbolem rodzącej się francusko-niemieckiej współpracy

Po wizycie prezydenta Francji Emmanuela Macrona w Polsce jedną z najczęściej komentowanych kwestii były wypowiedzi dotyczących chęci dołączenia Polski do programu europejskiego czołgu przyszłości MGCS. Czym w ogóle jest ten program?

Main Ground Combat System (dosłownie Podstawowy Naziemny System Bojowy) to francusko-niemiecki program czołgu nowej generacji. W dosyć odległej perspektywie ma zastąpić Leopardy 2 w Niemczech i czołgi Leclerc we Francji. **Wspólna budowa czołgu nowej generacji miałaby być odpowiedzią na rosnące koszty prac badawczo-rozwojowych i redukcję przewidywanych zamówień dla poszczególnych armii. Im większe zamówienie, tym koszt jednostkowy niższy, a szansa na finansowy sukces przedsięwzięcia większa.**

Czytaj także: [Polska chce dołączyć do programu europejskiego czołgu MGCS](#)

Trudno oczekiwać, by Francja, która docelowo będzie eksploatować ok. 200 czołgów Leclerc, kupiła ich wyraźnie więcej, niż starszego wozu. Taka sytuacja jest od zakończenia zimnej wojny bardzo rzadka. To samo tyczy się Bundeswehry, która zamierza eksploatować 328 Leopardów 2A7V. Rządy obu państw słusznie uznały, że wspólne zamówienie 500-600 czołgów plus ewentualny eksport będzie bardziej korzystny, niż konkurowanie za pomocą dwóch zbliżonych konstrukcji, zamówionych wyjściowo w stosunkowo niewielkich ilościach. Nowy czołg i dział samobieżne CIFS (Common Indirect Fire System, ang. Wspólny System Artyleryjski – o nim wiadomo tylko, że do służby miałyby wejść około 2040 r. w miejsce PzH 2000 i GCT 155) opracować ma spółka KNDS.

Spółka KNDS

KNDS to skrót od K(MW) + N(exter) Defence Systems. Jest to spółka joint venture, pierwotnie powołana pod nazwą KANT, tzn. K(MW) A(nd) N(exter) T(gether). Krauss-Maffei Wegmann, czyli KMW, jest współproducentem Leoparda 2. Nexter Leclerca.

Czytaj także: [Leopard 2PL \(wkrótce\) gotowy do służby](#)

Pierwsze porozumienie na drodze do połączenia firm ich ówcześni szefowie podpisali 1 lipca 2014 r. w Paryżu. Formalnie spółkę zawiązano 15 grudnia 2015 r. Siedziba spółki znajduje się w Amsterdamie. Obaj udziałowcy wnieśli po 50 proc. udziałów i tyle też mieli ich mieć podczas realizacji przyszłych przedsięwzięć, tj. budowy czołgu podstawowego nowej generacji i nowego dział samobieżnego.

MAIN GROUND COMBAT SYSTEM



*A tak według wizji Rheinmetalla z jesieni 2019 r. miałby wyglądać przyszły „czołg europejski”.
Rys./Rheinmetall.*

Równolegle, na podobnych zasadach, współpracę zawiązały firmy Airbus Defence and Space oraz Dassault Aviation, które mają opracować przyszłe powietrzne systemy bojowe (w tym bezzałogowe) dla zastąpienia niemieckich (a właściwie „europejskich”) samolotów Eurofighter Typhoon i francuskich Rafale. **Otrzymał on nazwę FCAS (Future Combat Air System, ang. Przyszły Bojowy System Powietrzny, z franc. SCAF).** Wiodącą rolę w projekcie lotniczym ma odgrywać strona francuska, w projekcie pancernym – niemiecka.

Czytaj także: [Analiza Radaru: K2PL – czy naprawdę umowa już wkrótce?](#)

Kolejnym przełomowym momentem dla programu MGCS był czerwiec 2018 r. Podczas paryskiego salonu przemysłu obronnego Eurosatory spółka KNDS wystawiła namacalny dowód współpracy. **Był to demonstrator czołgu E-MBT (European-Main Battle Tank, czyli Europejski Czołg Podstawowy), będący w istocie nieco prowizorycznym efektem połączenia podwozia Leoparda 2A7 i wieży czołu Leclerc (podobny podział prac miał być podczas opracowania MGCS).**



W ten sposób analitycy ISL (Francusko-niemiecki Instytut z Saint-Louis) wyobrażali sobie w połowie 2018 r. MGCS. Obok czołgu ciężki bojowy wóz piechoty. Rys./ISL.

Równolegle jednak obie firmy zaprezentowały własne wyroby. Były to m.in. pojazd rozpoznawczy EBRC Jaguar (Nexter) i amfibię APVT (KMW), choć na wspólnym stoisku. **Kilka dni później, 19 czerwca 2018 r., w pałacu w podberlińskiej miejscowości Meseberg odbyło się spotkanie najwyższych władz Francji i Niemiec. Oprócz kanclerz Angeli Merkel i prezydenta Emmanuela Macrona, w pałacu obecne były też ówczesne szefowe resortów obrony obydwu państw? Usula von der Leyen i Florence Parly. Podpisały one dwa listy intencyjne, dotyczące kluczowych dla europejskiej obronności wspólnych programów badawczo-rozwojowych. Podpisanie listu intencyjnego było pierwszym formalnym krokiem na drodze do nowego czołgu, jaki podjęto na szczeblu rządowym. Wcześniej bowiem jedynie szef Generalnej dyrekcji ds. Uzbrojenia (Direction générale de l'Armement, DGA) deklarował w jednym z wywiadów, że Francja chciałaby po 2030 r. otrzymać nowy czołg, wyprodukowany przez KNDS.**

Czytaj także: [Najstarsze polskie czołgi do liftingu](#)

Według przyjętego harmonogramu, faza demonstracyjna rozpocząć się miała do połowy 2019 r., zaś jej zakończenie przewidywane było na 2022 r. Do 2024 r. miałyby zostać ustalone wspólne wymagania operacyjne, zaś koniec pracy badawczo-rozwojowej (wdrożenie do produkcji) nastąpić w 2035 r. Była to wyraźna różnica w stosunku do deklaracji konsorcjum KNDS. W wywiadzie dla „Le Figaro” Stéphane Mayer, dyrektor KNDS, deklarował w lutym 2018 r., że umowa na rozpoczęcie produkcji przewidywana jest na 2025 r., zaś początek produkcji na 2030 r.

Zawirowania i dalsze losy

Już w listopadzie 2018 r. zaczęły pojawiać się pierwsze wyraźne zgrzyty. Niemiecka grupa przemysłowa Rheinmetall, współproducent Leopard 2, pod koniec miesiąca potwierdziła chęć zakupu udziałów holdingu Wegmann Unternehmens w firmie KMW, co miało się zakończyć w późniejszym czasie przejęciem całej firmy. Strona francuska miała do tego bardzo nieufne nastawienie.

Przejęcie KMW przez Rheinmetall (który już wcześniej deklarował chęć opracowania czołgu nowej generacji oddzielnie od KNDS, w tym z Polską Grupą Zbrojeniową) oznaczałoby konieczność podzielenia prac nad MGCS na nowo. Tym bardziej, że część kompetencji Nextera i Rheinmetalla, jak produkcja armat czołgowych, pokrywa się.



Mimo, że najnowsze odmiany Leopard 2 (na zdjęciu) i Leclerca to wciąż nowoczesne czołgi, Francja i zwłaszcza Niemcy od lat próbują znaleźć ich następców, od niedawna wspólnie – teoretycznie powinien wejść on do służby w 2035 r. Fot./KMW.

Negocjacje trwały blisko rok i ostatecznie Rheinmetall stał się partnerem MGCS. 1 października 2019 r. francuskie media zaczęły informować o rozwiązaniu problemów. Cała praca badawczo-rozwojowa, obejmująca opracowanie czołgu i towarzyszących mu systemów (wyposażenie osobiste załóg, pojazdy bezzałogowe etc.), została podzielona na dziewięć obszarów. Każdy podmiot przemysłowy miałby otrzymać po trzy.

[Czytaj także: Niespełniony sen o polskim czołgu](#)

Jak to się ma do pierwotnego podziału udziałów i prac po połowie po stronie niemieckiej i francuskiej? Nie wiadomo. Znane są przecieki medialne, jakoby Francuzi byli skłonni ustąpić pola w programie MGCS w zamian za większy udział w programie SCAF (Przyszły Bojowy System Powietrzny).

16 października 2019 r. prezydent Francji Emmanuel Macron i kanclerz Niemiec Angela Merkel podpisali w Tuluzie porozumienie odnośnie kontynuacji współpracy w obu programach. To zwiastowało rzeczywiste rozwiązanie problemów. Nowością było ogłoszenie rozwiązania problemów z eksportem. Niemieckie przepisy są w tym względzie na tyle restrykcyjne, że wielokrotnie działają na szkodę niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Znacząco ograniczając produkcję np. dla krajów arabskich. Berlin odmówił kilka lat temu sprzedaży nawet 800 Leopardów 2A7+ za kwotę szacowaną nawet na 20 mld euro do Arabii Saudyjskiej. Wszystko ze względu na łamanie w tym kraju praw człowieka. **Francuzi, zdecydowanie bardziej elastyczni, wywalczyli uznanie automatycznej zgody**

partnera, jeżeli jeden z krajów zaangażowanych we wspólny program zbrojeniowy uzyska kontrakt zagraniczny.

Czytaj także: [Pięciu chętnych do budowy polskich niszczycieli czołgów](#)

5 grudnia niemieckie Federalne Ministerstwo Obrony przedstawiło w publikowanym regularnie raporcie o stanie niemieckiej obronności kalendarium programu MGCS. Na początku marca bieżącego roku Bundeswehra ma otrzymać do zatwierdzenia umowę określającą konstrukcję programu i wstępną architekturę całego systemu MGCS. Być może, choć brak na to potwierdzenia, równolegle podobny dokument dostaną Forces Armées Françaises. W ciągu kilkunastu dni umowa miałaby zostać ratyfikowana przez rządy Francji i Niemiec. Będzie to umowa dotycząca fazy demonstracyjnej, która ma zakończyć się w 2028 r. i być podzielona na dwa etapy.



Mimo, że najnowsze odmiany Leoparda 2 (na zdjęciu) i Leclerca to wciąż nowoczesne czołgi, Francja i zwłaszcza Niemcy od lat próbują znaleźć ich następców, od niedawna wspólnie – teoretycznie powinien wejść on do służby w 2035 r. Fot./KMW.

Pierwszy z nich, tzw. pokaz techniczny, ma być realizowany w latach 2022-24 i ma obejmować zdefiniowanie finalnej architektury systemu MGCS oraz harmonizację wymagań Armée de Terre i Heer. Drugi etap, określany jako pokaz kompletnego systemu, rozpocznie się na początku 2025 r. i zakończy z końcem 2027 r. **W tym czasie powstać mają demonstratory technologii związanych z programem MGCS oraz odbyć mają się ich testy.** Te ostatnie odpowiedzieć mają na pytanie, czy wymagania przyszłych użytkowników są możliwe do zrealizowania. W 2027 r. ma się odbyć wstępny przegląd projektu. W roku 2028 projekt wejdzie w fazę przemysłową, tj. budowy i testów prototypów. Pierwsze pojazdy seryjne użytkownicy mieliby otrzymać w 2035 r.

Świetlana przyszłość?

Wydaje się, że francusko-niemiecka współpraca jest racjonalnym wyjściem dla tych państw. Jedno wspólne zamówienie na być może 500-600 czołgów (nie licząc pojazdów towarzyszących) pozwoli obniżyć cenę jednostkową w stosunku do dwóch osobnych zamówień na 250-350 sztuk każde. Do tego prawdopodobnie pojawią się kontrakty eksportowe lub umowy o rozszerzeniu listy państw współpracujących nad projektem. **Na razie zainteresowanie „euroczołgiem” wyraziły: Hiszpania, Polska i Włochy (te ostatnie później ogłosiły zamiar opracowania własnego czołgu, który miałby zastąpić C1 Ariete).** Spodziewać się można zainteresowania także innych państw, zwłaszcza tych, których armie obecnie używają Leopardów 2. Sam rynek europejski jest ogromny. Według prezesa KMW Franka Hauna, do 2050 r. na zakup nowych czołgów i samobieżnych

systemów artyleryjskich może być wydanych nawet 100 mld euro. To przełoży się na 5 tysięcy nowych czołgów i znaczną liczbę dział samobieżnych. Jest to raczej przesada, ale pokazuje skalę potencjalnych zamówień.



Francuski czołg podstawowy Leclerc. Fot./wikimedia

Na koniec zaserwujmy łyżkę dziegiu. Jak wspomniano wyżej, podjęte kroki wydają się być rozsądne i zapewne też tak jest. **Historyczne doświadczenia wskazują jednak na to, że utrzymanie współpracy państw europejskich w tego rodzaju programach (zwłaszcza, jeżeli lista potencjalnych producentów się rozszerzy) jest niezmiernie trudne.** Francja, Niemcy i Włochy (dołączyły później) próbowały na przełomie lat 50. i 60. opracować wspólny czołg, który miałby zastąpić przestarzałe wozy produkcji przeważnie amerykańskiej.

[Czytaj także: Analiza Radaru: Rdza na pancerzach. Czy polskie czołgi doczekają modernizacji?](#)

Ostatecznie Francuzi poszli własną drogą (AMX30), Niemcy swoją (Leopard z później dodanym numerem 1), zaś Włosi zdecydowali się na zakup (a docelowo także produkcję licencyjną) niemieckiego wozu.

Podobny los spotkał inne pancerne programy z udziałem państw europejskich, na czele z niemiecko-amerykańskim MBT-70/KPz-70. Zastąpiły go programy, które zaowocowały odpowiednio rodzinami M1 Abrams i Leopard 2.

Więcej szczęścia miały niektóre inne programy „europejskie”, ale i tak rzadko kiedy udało się szczęśliwie dokończyć realizację programu w gronie liczniejszym, niż dwa państwa. Przykładem jest program GTK/MRAV, z którego wyłonił się kołowy transporter opancerzony Boxer. Inicjatywę rozpoczęły trzy państwa, zaś ukończyły tylko dwa z czego tylko jedno spośród pierwotnych uczestników.

Ma na to wpływ szereg różnych czynników, jak trudność ze zgraniem odmiennych wymagań różnych armii. Z niepotwierdzonych informacji wynika, że już pojawiają się rozdźwięki. Francuzi chcieliby lżejszego wozu z racji na potrzebę działań w dawnych koloniach. Niemcy zaś solidnie chronionego pojazdu mogącego walczyć z najnowszymi wozami rosyjskimi.

[Czytaj także: Prezes PGZ o polskim czołgu nowej generacji](#)

Problemem jest także zmienna sytuacja ekonomiczna, zmiany polityczne i priorytety kolejnych rządów. Przeszkodą jest również polityka międzynarodowej w czasie realizacji programu czy wreszcie ambicji poszczególnych producentów.

Na przykładzie MGCS można podać, że francuski Nexter od niedawna wznowił testy swojej armaty kalibru 140 mm, opracowanej w ramach projektu modernizacji czołgu Leclerc. Z drugiej strony, podczas jesiennej amerykańskiej wystawy AUSA 2019, niemiecki Rheinmetall ogłosił, że dysponuje demonstratorem bezzałogowej wieży czołgowej, uzbrojonej w nową 130 mm armatę L/51 własnej produkcji i zamierza tę wieżę zaproponować w programie MGCS (oraz dla amerykańskiego następcy Abramsa). A to tylko jeden punkt zapalny, który może doprowadzić do powtórzenia sytuacji z lat 60. I znowu być może obydwa kraje pójdą własnymi drogami, może z innymi partnerami, zaś skromny mimo wszystko rynek europejski zostanie podzielony między kilka firm europejskich oraz producentów z USA i Azji.